

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Neekrologia za wiersz petit. 80 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrzy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Piątek 28 kwietnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Witalisa. — Jutro: Piora M. — Gr.-kat. Dziś: 15. Piątek wetyki. — Jutro: 16. Subota wetyka. — Słow. Dziś: Żywistawa. — Jutro: Bogustawa.

Wschód słońca 4:54, zachód 7:02.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagorza 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławoczno 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtork., środ. piąt. sob. 9—17 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac prof. Kunza i art. Wywińskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Wystawy reprodukcji fotomechanicznych i litograficznych „Ziarna” w Muzeum przemysłowym.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiowane, od 26 do 29 kwietnia: do widzenia: Wystawa światowa w r. 1904 w St. Louis. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś „Figurantka”, komedia w 3 aktach Franciszka de Curel'a. Gosciny występ W. Siemaszkowej. — Jutro „Rzeczpospolita babińska”, opera komiczna w 3 aktach M. Sołtysa. Słowa A. Kiczmana.

Nie pozwalano im myśleć.

Wiedeń 26 kwietnia.

(A) Redakcja tutejszego „Fremdenblatt'u” poświęciła numer świąteczny wspomnieniom osobistym rozmaitych polityków. Każdy z nich na prośbę redakcji opi-

sał w treściwej formie, jaki fakt podczas jego działalności parlamentarnej lub politycznej wywarł na nim największe wrażenie.

Między innymi zabrał głos Wojciech hrabia Dzieduszycki.

Prezes Koła polskiego opowiedział nasamprzód w sposób humorystyczny dzieje swojej pierwszej mowy w parlamencie wiedeńskim (1881). Ale po tym epizodzie humorystycznym przeszedł do rzeczy poważnych i opowiedział je poważnym tonem:

„Pamiętnym także — oświadczył przedstawicielowi redakcji wiedeńskiej — pozostanie dla mnie ów czas, kiedy jako młody poseł, męczony straszną, straszliwą nudą, wędrowałem po korytarzach Izby poselskiej, ów czas, kiedy członkom Koła polskiego było jak najsurowiej wzbudzeniem myśleć samodzielnie, ów czas, kiedy mi nie pozwalano na myślenie samodzielne. Jak wiadomo, trwało to pod przewodnictwem Grocholskiego bardzo długo.”

Jakież to znamienne wyznaczenie! Jakież to drogocenny klucz, otwierający niejedną zagadkę z dziejów polityki i taktyki Koła polskiego w latach ubiegłych, w epoce Grocholskiego i jego epigona Jaworskiego! Jakież to pierwszorzędne, niesfałszowane i doniosłe świadectwo, owe słowa prezesa Koła polskiego, potępiającego dosadnie dawniejsze praktyki prezesowskie w delegacji polskiej na arenie parlamentarnej wiedeńskiej.

W klubie, który wówczas liczył od 40 do 50 członków, myśleć zupełnie samodzielnie miał prawo tylko jeden człowiek: prezes. I ten prezes degradował ludzi poważnych, wykształconych, doświadczonych na maryonетки, wstające do głosowania na komendę. Kraj cieszył się każdym mandatem, zdobytym dla polskości na wrogach Polski: Rusinach i centralistach; kraj cieszył się, gdy do Koła polskiego wchodził człowiek wiedzy, ludzie inicjatywy, ludzie politycznego talentu; kraj nie miał, że jego interesy nie mogą ucierpieć, gdy się niemi opiekuje kilkudziesięciu ludzi różnymi zawodów i sfer, przedstawiający mikrokosmos społeczeństwa polskiego. Jakież złudzenie!

Toż w gruncie rzeczy było wszystko jedno, czy Koło polskie liczy 10 albo 50 członków, bo prezes nie pozwalał im myśleć. Wszystko jedno też, czy wybierano posłami polskimi niedoświadczonych albo ludzi zdolnych, profesorów lub analfabetów, znawców potrzeb krajowych albo zawodowych karcarzy. Hrabia Dzieduszycki stwierdził, że nie pozwalano im myśleć. Wystarczyło zatem, jeżeli pan delegat dobrze się na zewnątrz prezentował i był pod ręką podczas głosowania. Nie kilkudziesięciu ludzi czuwało w owej epoce nad interesami kraju, lecz jeden, który umiał przywłaszczyć sobie władzę absolu-

tnego despoty. Ten człowiek niewątpliwie był wielkim patriotą, posiadał dużo talentów i zalet, zebrał wiele doświadczenia. Lecz absolutyzm jest zawsze absolutyzmem; jego wady będą zawsze te same i jego następstwa zawsze oplakane, czy wykonawcą owego systemu będzie car Mikołaj I albo Kaźmierz Grocholski.

Następstwem absolutyzmu jest zanik charakterów, zanik indywidualności, zanik odpowiedzialności osobistej. Pod jarzmem takiego systemu, który nie pozwala myśleć samodzielnie, talenty łamią się i paczą, jałowięją inteligencye drugorzędne, kwitną natomiast podchlebcy, fagasy, pasorzyty.

Słowa hr. Dzieduszyckiego rozjaśniają też przyczynę starć w Kole polskiem po śmierci Grocholskiego, starć i fermentów jeszcze nieskończonych.

Apolinary Jaworski chciał podtrzymać taktykę Grocholskiego, zakazującą posłom polskim myśleć samodzielnie. Ale przyszło już inne pokolenie polskie do parlamentu, pokolenie, które obowiązki, nałożone mandatem, pojmowało poważnie. Jaworski znowu ani inteligencyą, ani wiedzą, ani talentem nie dorastał Grocholskiemu. Była to kopia, nie oryginał. Posłowie nie chcieli pozostać maryonetkami, pragnęli myśleć. Prezes — jak każdy władca absolutny — widząc opór drużyny, zamiast wejść na drogę ustępstw rozsądnych i potrzebnych, chwycił się szeregu drobnych, niezaszczytnych manewrów oraz podstępów, aby sparaliżować samodzielne myślenie członków klubu. I jak w państwie taka metoda monarchy musi doprowadzić do rozdzwisku między nim i partją konstytucyjną, taksamo w Kole polskiem przepaść między posłami, chcącymi myśleć samodzielnie, i prezesem, który im nie pozwalał na takie myślenie, — owa przepaść stawała się coraz to większą.

Wyraźne potępienie praktyk Grocholskiego przez obecnego prezesa Koła tworzy rękojmię, — albo przynajmniej powinno tworzyć — iż od tej pory na szelniek delegacji polskiej nie tylko pozwoli jej członkom na samodzielne myślenie, lecz — co więcej — przyłoży starań, aby w każdym posle rozwijać systematycznie jego indywidualne zdolności, inicjatywę, energię. Zespół takich talentów w zgodnej pracy musi sprawie polskiej oddać większe usługi, niż klub maryonetek bezmyślnych.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Więści z Królestwa.

Żandarmi i szpicle w usługach „króla polskiego”.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma” donosi z Nowo-Radomska, iż rozwijają tam bardzo intensywną

twemi gwiazdami temi, zdawało się pani Helenie, usiane są zagony w nieskończoność...

— Te małe listki zielone w pośrodku wyciągają, szelmy, ostatnie soki... Jeszcze kilka dni, a i to paskudztwo poschnie!... — biała małżonek.

*

Złotopolskie towarzystwo, uniknąwszy w drodze największego upału, stanęło w Dębowej o dziesiątej rano. Po radosnych powitaniach pani Nielubiczowa zajęła się wyłącznie i niepodzielnie wnuczką. Czesia porwaną została przez dwie panny Nielubiczanki i wprowadzoną do panieńskich pokoi, pan Eustachy z panem Pszeniczko, rządzą w Dębowej, udał się na oględziny toku i pól, chłopcy wraz z jakimś Leonkiem, podobnym z głowy do młodego żbika, przepadli w najciemniejszych wądołach parku, tak, że Mieczysław pozostał sam i nie wiedział, co ma z sobą począć.

W bawialnym pokoju, gdzie się sam znajdował, było nieznośnie gorąco i parno od poustawianych gdzie się tylko dało bukietów, przed chwilą snać zroszonych, duże bowiem krople wody swobodnie spływały po listkach na misternie dzierganą kanwę serwetek, poukładanych na stołach i stoliczkach. Obejrząwszy ponadto przedziwnie wypchanego pawia, stojącego w rogu pokoju za kanapą, i kilka pomniejszych osobliwości, Mieczysław począł się niecierpliwić, co pocznie w tej duchocie, gdy oto spostrzegł zasłonięte firanką wyjście na ogród. Bez namysłu zapuścił się w gęste prawie od drzwi zaczynające się krzaki, między którymi wiły się wąskie cieniste dróżki.

Odetchnął, przegarnął włosy i szedł, poddając się z przyjemnością powiewom lekkiego wiatorku. Im dalej posuwał się w cieniść parku, im mocniej odczuwał obecność samego siebie tylko, tem wyraźniej czuł, że

opanowywa go stan wczorajszego, chwilowo zdławionego, rozśpiewania.

Znał ten stan. Lat temu parę zrozumiał, że nosi w sobie pierwiastki artystyczne, domagające się ucieleśnienia. Nieraz z poza świadomości, z poza tego, co wiedział, co rozumiał, wynurzały się zjawiska, zadziwiający jego własną duszę, ale wolę przywoławszy na pomoc, za każdym razem zdławił drgające pragnienia i przytłoczył je myśleniem ścisłym, wyobraźnia jednak pozostała głodną. Z czasem zrozumiał on to, że musi dać jej odpowiedni pokarm, aby ją uchronić od wysnuwania obrazów z samej siebie.

Poszedł więc do fabryk, do warsztatów, do suteryn... Zaglądał do niskich domków robotniczych, do przedmiejskich chałup i do dusznych sal szpitalnych, gdzie idą ci, którym prócz nędzy nieszczęście na kark siadało, dławiąc życie.

Poszedł nie jako widz, lecz jako uczestnik twardego życia, pracy, niedostatku, często głodu... Masz — mówił do siebie — paś się tymi widokami, od których nie tylko dusza, ale i skóra cierpienie! W poezję nie pora się bawić... Klejnoty, jakie mamy, na wiek starczą, a świecidełek wytwarzać nie mamy prawa, my uświadomieni! Świecidełkom tyłu innych życie poświęciło. Basta! teraz na pracę u podstaw czas przyszedł!

I dokazał swego. Dusza ścierpła, śpiew jej ucichł, zaczarowany świat zniknął. Dumny był! umiał przekształcić samego siebie, lat cztery pracując bez wytchnienia, spokojny, nieugięty.

Do wczoraj był pewien, że są to rachunki zamknięte, że jest takim, jakim jest... a tu znów przyszło!

(C. d. n.)

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Pani Helena w rojeniach dziewczęcych inaczej sobie wyobrażała taką chwilę... Miała przeczucie niejasne, że moment taki spadnie na nią, jak coś nieznanego, szumiącego melodyą: „kocham! kocham! kocham!... — że ją porwie, uniesie kędyś w zaczarowany świat, że stanie się coś wielkiego... A teraz zapomina o swych rojeniach dawnych, czuje tylko zamęt w głowie, czuje gorąco na twarzy i w skroniach, dłoń pana Eustachego piecze ją, chciałaby uciec z pod dębów do matki, ale nie ma siły... cała drży. „Tylko szczęśliwą przyszłość pani mam na celu. Jutro po wyrok przyjdę” — i, pocalowawszy jej rękę, odszedł. Będę, będę szczęśliwą! — szumiała jej w głowie.

— I jestem! — tu ocknęła się pani Helena z zamyslenia i delikatnym ruchem całej postaci pochyliła się na ramię męża, rzewnością wspomnień przejęta.

— Dęby już widać... — szepnęła.

Ale pan Eustachy nie odczuł jej ruchu.

— Nie bój się, kochanie, już groblę minęliśmy — zwykłym objaśniał głosem. — Patrz i tutaj posucha taka, jak u nas!

Pani Helena raptownie wyprostowała się. Oczy jej spoczęły na pożółkłych liściach buraczanych, leżących płasko w kształcie gwiazd naokoło małych kitek zielonych, sterczących w środku każdego buraka. Mar-

działalność agencji prowokacyjnej ze strony rządu. Im bliżej 1 maja, tem praca agentów policyjnych i żandarmskich jest wydatniejszą. Po wszystkich wsiach kręcą się osoby przebrane za chłopów, nie mówiące atoli polskim językiem ludowym i namawiają chłopów do rabowania dworów i dzielenia ziemi. W kilku miejscowościach chłopcy wzięli się energicznie do tych wysłanników „króla polskiego“ i okazało się, że są to przebrani za chłopów żandarmi. W Płockiem znaleziono u tych agentów węzłki z szynelami żandarmskimi.

Arrestowanie agitatora.

Zduńska Wola (gub. kaliska). (TBK.) Wczoraj uwięziono tu pewnego żyda, który miał przy sobie pakiet proklamacyj. Tym żydów, używając rewolwerów i noży, usiłował uwolnić go, jednak bezskutecznie. Przytem kilka osób zraniono.

Z caratu.

Źle zrozumiany ukaz.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ukaz carski z 3 marca b. r. o naradach nad ogólnymi kwestyami państwowymi został przez rozmaitych gubernatorów rozmaicie zrozumiany. Wskutek tego minister spraw wewnętrznych wypracował jako wskazówkę dla gubernatorów postanowienia, które rada ministrów zatwierdziła. Postanowienia te zakazują obrad nad kwestyami, sprzeciwiającemi się zasadniczo zapowiedzianym reformom. Tak samo wzbronione są narady zgromadzeń ziemskich, dum i szlachty, które podkopują zapowiedziane reformy. Stowarzyszeniom, zatwierdzonym przez rząd, wolno odbywać narady, ale z wykluczeniem jawności. W sprawie zbierania się na obrady stowarzyszeń niezatwierdzonych przez rząd, gubernatorowie powinni pamiętać, że wspólnych narad osób prywatnych nie powinno się utrudniać, naturalnie pod tym warunkiem, iż narady te nie naruszają spokoju publicznego. Ani instytucjom rządowym, ani osobom urzędowym nie wolno w ściśle wskazanym zakresie zwracać się wprost do cara.

Pod groźbą 1 maja.

Berlin. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Lokal Anzeigera“ donosi, że wobec nieustających obaw z powodu zapowiedzianych na 1 maja wydarzeń, tak w samym Petersburgu jak i na prowincyi zarządzono, aby wszelkie zaburzenia spokoju odrazu najostrożniejszemi środkami tłumiono.

W Petersburgu i większych miastach rozlokowano silne oddziały wojskowe. Do Carskiego Sioła przysłano 2 pułki dońskich kozaków a jutro mają nadejść 3 dalsze pułki. Wzmocniono ochronę nad członkami domu carskiego, wyższymi dygnitarzami i posłami mocarstw. Wszystkie pałace i urzędy obsadzono silnie wojskiem.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ze względu na obiegujące po mieście pogłoski o bliskich rozruchach gubernator wydał do ludności uspokajającą odezwę, z zapewnieniem, że nie dopuści do zaburzenia porządku i każdą próbę zakłócenia spokoju stłumi w stanowczy sposób.

WOJNA.

Z widowni morskiej.

Saigon. (Ag. Havasa). Wszystkie parowce przewozowe jakoteż okręt szpitalny „Orel“ opuściły onegdaj przedpołudniem wewnętrzną zatokę Kamran, gdzie pozostały tylko cztery niemieckie okręty. Rosyjska flota tworzyła na zewnątrz zatoki wielkie półkole, które ciągnie się od Kap Varella aż do małego ostrego zakończenia półwyspu Kamran. Torpedowce jeżdżą na zwiady na wszystkie strony. Rożestwieński zdaje się wyczekuje przybycia eskadry Niebogotowa. Admirał Jouquieres na pokładzie krążownika „Descartes“ przejechał pośród rosyjskiej floty, poczem powrócił do Saigona. Niedawno przyaresztowane przez Rosyan łodzie towarowe miały niemieckie flagi.

Zupełny brak wiadomości.

Tokio. (B. Reutersa). Co do dalszych planów japońskich panuje tu zupełna nieświadomość, albowiem rząd zachowuje ściśle milczenie. Ogłoszenie na Formozie stanu wojennego wyjątkowego było jedyną urzędową publikacją w ostatnich czasach. Oficerom i marynarzom floty adm. Togo nie wolno pisywać do rodzin, skutkiem tego niewiadomo zupełnie, gdzie się flota znajduje. Wiadomość o zamierzonym połączeniu floty Rożestwieńskiego z eskadrą Niebogotowa przyjmuje rząd i ludność spokojnie.

Przemysłnictwo dla eskadry rosyjskiej.

Manila. (Tel. wł.) Angielski parowiec „Carlyle“, który, jak słycać, naładowany jest materiałami wybuchowymi dla eskadry rosyjskiej, próbował we środę dwukrotnie wyjechać z portu, musiał jednak oba razy zawrócić, ponieważ 9 ludzi odmówiło służby. Kapitan przyjął nowych marynarzy i pragnie ponownie wyjechać z portu.

Raporty Liniewicza.

Petersburg. (TBK.) Gen. Liniewicz telegrafuje do cara dnia 26 b. m.: Dnia 23 nasza kawaleria obsadziła miejscowości Sinenpu i Ufaunon. Na froncie armii o 4—5 wiorst od Kaijuansian Japończycy zostali przez ogień artylerji wyparci ze swych szanców i sąsiednich wsi, poczem cofnęli się na wzgórze, na których wzniesli trzy rzędy szanców. Tegoż dnia popołudniu nasza

kawaleria walczyła pod Tsujatsu z Japończykami i zmusiła ich do odwrotu.

Szpiegostwo w armii rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Doniesienie generała Liniewicza, że 5 ludzi z oddziału telegraficznego kazał powiesić, ponieważ ci prowadzili żywą korespondencję z nieprzyjacielem, wywarło przynębiające wrażenie w tutejszych kołach wojskowych. Ogólnie przypuszczają, że Japończycy w wojsku rosyjskiem mają doskonale zorganizowaną służbę szpiegowską a przypuszczenie to potwierdza powyższe doniesienie gen. Liniewicza. Jak słycać, gen. Liniewicz otrzymał rozkaz, aby przeciwko podejrzanym o zdradzanie tajemnic postępował z całą surowością.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Corresp.“ donosi, że marszałek Czech ks. Jerzy Lobkowitz wczoraj przedpołudniem odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, hr. Bylandt-Rheidtem.

Ze spraw węgierskich.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wobec braku pozytywnych wiadomości cała prasa zajmuje się tylko kombinacjami. I tak jedne z dzienników podają kombinację gabinetu Hieronymiego, inne wymieniają gabinet Andrassy-Banffy, inne w końcu piszą o gabinecie Szell-Banffy. Już grupowanie tych nazwisk dowodzi, jak samowolne i mało prawdopodobne są te kombinacje. Przed 3 maja, t. j. przed dniem zebrania się sejmu nie należy spodziewać się żadnego wybitniejszego wypadku w polityce.

Większość sejmowa postawi dnia 4 maja na porządku dziennym obrady nad adresem i wtedy dopiero zacznie się kampania polityczna z całą siłą.

Kradzież planów mobilizacyjnych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Donoszą tu z Wielkiego Warażdny, że podczas świąt Wielkanocnych niewykryci dotąd sprawcy z kasarni honwedów zabrali żelazną szafę w mniemaniu, że znajdują się tam pieniądze. Szafa ta jednak zawierała nadesłane świeżo do pułku plany mobilizacyjne. Policja zarządziła śledztwo za sprawcami.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz nadał wicesekretarzowi prezydium rady ministrów dr. Adamowi Łada Bieńkowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zdrowie robotników w hutach cynkowych.

Wiedeń. (TBK.) Z powodu akcji uchwalonej przez urząd statystyki robotniczej w ministerstwie handlu, udaje się w tych dniach komisya, złożona z osób fachowych, z szefem sekcji i naczelnikiem urzędu statystyki robotniczej drem Wiktoorem Mattają na czele, do Galicji zachodniej, aby w okręgu krakowskiego urzędu górniczego zbadać dokładnie trzy huty cynkowe, w których odbywa się wytopianie cynku z galmanu, tj. z rudy cynkowej. Idzie o zbadanie przyczyny zatrucia robotników i wynalezienie środków, zapobiegających temu zatrucianiu.

Matkobójstwo w przystępie szału.

Wiedeń. (TBK.) 36-letnia praczka, Marya Schellner, na przedmieściu Ottakring w przystępie szału zamordowała wczoraj o godz. 10 wieczorem 73-letnią swą matkę. Obłąkaną schwytano i odstawiono do szpitala.

Oficerowie angielscy na studiach.

Königgratz. (Tel. wł.) Wczoraj przybyło tu 22 oficerów angielskich dla zwiedzenia pola walki z dnia 3 lipca 1866 r. W sobotę przybędzie drugi oddział oficerów w tym samym celu.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza.

Berlin. (Tel. wł.) W dniach 18 i 19 maja w budynku sejmu pruskiego odbędzie się międzynarodowa gospodarcza konferencja w celu usunięcia niedogodności w międzynarodowym obrocie i wymianie towarów rozmaitych krajów.

Eksploatacja portu w Tripolisie.

Paryż. (Tel. wł.) Osiągnięty przez ambasadora Constansa przywilej dla francuskiego towarzystwa w Tripolisie, nie wywołał tu entuzjazmu. Ogólnie obawiają się nieporozumienia z Włochami, które obecnie bezwarunkowo wystąpią z myślą konferencji w sprawie marokańskiej.

Rzym. (Tel. wł.) W sprawie całej afery tripolitańskiej miarodajne koła zachowują największą rezerwę. W każdym razie ambasador włoski w Konstantynopolu został wezwany dla dania konkretnych wyjaśnień w sprawie całej pogłoski.

Król angielski we Francji.

Marsylia. (TBK.) Dziś przybędzie tu król angielski z królową. Król w sobotę w towarzystwie Salisburyskiego uda się do Paryża, królowa zaś popłynie do Aten.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.) Agencja Havasa ogłasza następującą notę: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w ciągu rokowań między Paryżem a Londynem w sprawie marokańskiej, nie wydarzył się żaden nowy epizod. Rząd nie inspirował żadnego artykułu w dziennikach, ani też nie dostarczał dziennikom żadnych informacji, ani pośrednio ani bezpośrednio.

Pożar okrętu.

Londyn. (TBK.) Dzienniki donoszą, iż okręt „Junowo“, na którym wybuchł pożar, spalił się do szczętu.

150 Chińczyków, znajdujących się na tym okręcie, straciło życie.

Wiedeń. (TBK.) Ambasador włoski przy dworze wiedeńskim ks. Avarna wyjechał wczoraj do Wenecji.

Leodym. (TBK.) Ks. Albert otworzył wczoraj międzynarodową wystawę.

Wielkanoc w Bokowie.

Posiew nienawiści, rzucony szczodłą ręką wyznawców hajdamaczyzny i poświęconych nożów wydaje już pion obfity. Z każdym niemal dniem mnożą się fakty, udowadniające jakich sposobów używają, aby na każdym polu naszych dążeń kulturalnych wytepić wszystko co polskie. Do zanotowania mamy najświeższy fakt niecnej agitacji, świadczący smutnie o przewodnikach ciemnego ruskiego ludu na wsi.

W Bokowie, wiosce położonej w powiecie podhajeckim, bardzo dotkliwie dał się odczuwać brak polskiego kościoła. To też właściciel p. Hilary Peltz wybudował przed dwoma laty prawie wyłącznie własnym kosztem, skromną świątynię, aby w niej 300 dusz polskich zamieszkałych w tej gminie, znalazło pociechę duchową. Staraniem ofiarnego fundatora stanęła wkrótce i plebania, którą należycie uposażył, przybył ksiądz polski, otwartą została czytelnia, a lud polski garnał się chętnie do tych ognisk narodowego życia żywiąc ku wspaniałomyślnemu opiekunowi prawdziwą wdzięczność.

Alści nie podobała się ta „polska robota“ tamtejszemu parochowi ruskiemu ks. Włodzimierzowi Szenkirzykowi. Zaczęła się więc agitacja i z ambony i z konfesyjonału przeciw dworowi, nauczycielce i kapłanowi polskiemu, księdzu Rudkowskiemu, z którym paroch sąsiadował. Oprócz oszczerczego słowa odczuwał tę nienawiść ksiądz polski i w tem, że ginął mu drób z podwórza, ginęły rozmaite rzeczy z gospodarstwa itd. Nauczycielkę zaś pannę Michałowską spotkał ze strony rozjuszonego ks. Szenkirzyka afront i słowa uwłaczające jej czci niewieściej za nauczanie dziatwy polskiej polskiego języka i gorliwe zajmowanie się czytelnią!

Sprawa oparła się o sąd powiatowy w Podhajcach, gdzie skazano ruskiego księdza na 14 dni aresztu i o apelację w Brzeżanach, która wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła, zamieniając karę aresztu na grzywnę. Ale wyznawca ideałów Gonty i Żelaźniaka nie dał za wygraną i zwrócił teraz ostrze swej agitacji przeciw kościołowi.

I oto w dzień Wielkiejnocy ujrzał lud polski, spieszący na rezurekcję do kościółka, wychodek zabrany z podwórza parafii łacińskiej, postawiony opodal świątyni Boga, a chłopcy naigrawali się, wołając, że to „kasa polska—hroszi zabraw księdza a łysz skrynka zistała“. Tego było już za wiele cierpliwemu dotąd łacińskiemu księdzu — posłał więc po żandarmów do Zawałowa, aby przeprowadzili śledztwo w tej sprawie i winnych profanacji dnia świętego i świętego miejsca uwięzili.

Z przybyciem dwóch żandarmów zawrzało w obozie ruskim jak w ulu, a ks. Szenkirzyk chodził i siał ziarno buntu i namawiał lud ruski do oporu. W swym zapale pasterskim zapomniał już o niesporach i biadał: „ludzie bijcie się Boha, ratujcie się! szczo to się dije o toj s... polskij!“ Wzburzeni chłopcy ruscy odmawiali przeto wszelkich zeznań i hardo się ku żandarmom stawiali, a gdy ci chcieli kilku śmialków aresztować, natrafili na tak zacięty opór, że już mieli zamiar robić użytek z broni lub telegrafować po wojsko.

Dzięki tylko interwencji księdza polskiego Rudkowskiego i wójta, nie przyszło do rozlewu krwi i całe zajście skończyło się na aresztowaniu 3 chłopów przyznających się do tego, że z namowy ks. Szenkirzyka wychodek w nocy obok kościoła postawili. Nadto przeciw 30 chłopom zrobili żandarmi doniesienie o gwałt publiczny i bunt, a przeciw księdzu wdrożono dochodzenia w kierunku namawiania do oporu przeciw władzy. Parobek księdza Szenkirzyka, który właściwie miał być głównym sprawcą wszystkiego i narzędziem w ręku swego służbowawcy, zbiegł uchodząc na razie rąk żandarmskich.

Możemy napewno stwierdzić, że ten ostatni występ ks. Szenkirzyka skończy się dlań smutnie; ale po najdłuższym życiu wejdzie dusza gorliwego propagatora hajdamaczyzny i święconych nożów z pewnością do Panteonu najwybitniejszych obrońców ruskiej ojczyzny.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad		Temperatura	
				w 14 z. (s. 2 no)	—	Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.0	+ 7.0	cisza				
2 popoł.	733.5	+11.0	SW ₁		+17.0	+1.0	
9 wiecz.	733.4	+ 6.9	cisza				

U w a g a : Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, o 2/3 nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z Koła polskiego.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Zapraszam szanownych kolegów na posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu, które się tam odbędzie we wtorek 22 maja o godz. 6 wieczorem. Na porządku

dziennym: dyskusya o taryfie cłowej. Wojciech Dzieduszycki“.

— **Ognisko polskie w Pradze** udziela wszelkich informacyj osobom życzącym sobie wstąpić na uniwersytet lub politechnikę w Pradze. Wszelkie zapytania adresować należy: Praha Czeska, dr. B. Prusik Clementinum.

— **Ksiądz prałat Gnatowski**, b. profesor religii w tujejszem 5 gimnazjum, ceniony literat i publicysta, postanowił opuścić Galicyę i przenieść się na stałe do Warszawy. W tym celu wyjechał do Petersburga, aby wyrobić sobie prawo pobytu w Warszawie.

— **† Adam Kulickowski**, radca cesarski, emerytowany profesor seminarjum nauczycielskiego męskiego, umarł w środę w naszym mieście, w 62 roku życia. Urodzony w Dobrotworze, w pow. kamioneckim, kończył wydział filozoficzny w Uniwersytecie lwowskim, poczem od 1864 r. poświęca się zawodowi pedagogicznemu w gimnazyjach lwowskich, z kolei w seminarjum. Bibliografia polska zapisała kilka prac s. p. Kulickowskiego, jak „Wypisy polskie dla użytku niższych klas szkół gimnazjalnych i realnych“; „Trzecia książka do czytania i nauki języka polskiego“; „Zarys dziejów literatury polskiej na podstawie badań najnowszych pracowników, dla użytku szkolnego i podręcznego“; wreszcie „Stosunek zarysu dziejów literatury polskiej do badań i pomysłów dra Antoniego Małeckiego“. Kulickowskiego „Zarys dziejów literatury“ doczekał się w krótkim stunkowo czasie kilku wydań i rozszedł się między młodzieżą w bardzo wielu egzemplarzach. Pogrzeb zmarłego pedagoga odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Mochnackiego, na cmentarz Łyczakowski.

— **Publiczność w teatrze.** Miło jest widzieć publiczność idącą tłumnie do przybytku sztuki, serce się raduje, że publiczność, którą często mylą nazwiska autorów, tak, że zamiast na „Księdza Marka“ idzie na „Dom na Halickiem“ albo na „Apajune“, — wspomaga biedną sztukę, tylko że jest to trochę dziwna publiczność. Zamiast przyjść przed godziną siódmą i usadowić się na całych pięć aktów, przychodzi po siódmej kwadrans, nieraz dwa, nieraz trzy. Czemu to czyni, niewiadomo. Może, aby pokazać tej gorszej części publiczności, która siedzi na miejscach już od godziny siódmej, że się jest lepszą, może dlatego aby wogóle pokazać, że się przyszło do teatru, co także jest zasługą. Mniejsza o przychyny; nie obchodzi one tego, któremu zgnieciono cylinder, któremu stapano przez kilka minut po nagniotkach, zgnieciono szaty, przerwano słuchanie itd. itd.

Nieraz osoba, która przyszła wspomóc dwiema koronami sztukę, jest ponad miarę korpulentna a ma miejsce w środku krzesła i robi rewolucję, stosownie do oporu zasłuchanych a siedzących w spokoju. Kiedy się już „osoba“ usadowi, rozpoczyna przygotowania do kontemplacji albo do stanu ekstazy: wyciera nos, chrząka, kaszle itd. Tak się dzieje co wieczór i stori razy podczas wieczoru. Można być pewnym, że każdy, który okazuje dziwnego rodzaju szyk przez nalogowe spóźnianie się do teatru, przeczytałwszy ten głos wołającego na puszczy, rozpocznie wymyślania na wszystkich spóźniających się i wskutek tego spóźni się znowu. O, publiczności, przestań być ścianą z przysłowia o ścianie i grochu!

— **Teatr ruski we Lwowie.** Dr. Kost' Lewicki podaje w „Dile“, że do końca marca zebrano na budowę teatru ruskiego we Lwowie 141.625 kor. 62 gr. Obecny stan funduszy jest następujący. Na realności nabytej za 280.000 kor. pozostaje długów hipotecznych: Bankowi krajowemu 127.456 k. 56 gr., dawnemu właścicielowi jako reszta ceny kupna 40.000 k., nadto długu niehipotecznego, powstałego stąd, że niektóre niezbędne wydatki pokryli dla braku funduszy członkowie komitetu budowy. Całą tę kwotę komitet ma nadzieję uzyskać z odprzedaży pięciu parcel budowlanych. Pozatem jednak potrzeba funduszu w wysokości ni mniej ni więcej, jak 660.000 koron, a mianowicie 600.000 na samą budowę, 10.000 na koszty niwelacji i 50.000 na dozór techniczny i t. p. Taką ogromną sumę trzeba jeszcze zebrać drogą składek. Dr. Kost' Lewicki pociesza się jednak, że koszty budowy nie przekroczą wskazanej kwoty i że teatr będzie się opłacał. Za pierwsze ręczy doświadczona firma przedsiębiorcza, która zobowiązała się za tę sumę wystawić teatr z całym urządzeniem w ciągu 2 lat. Sala teatralna obliczona jest na 900 osób i mieścić będzie parter i dwa piętra. Oprócz pomieszczeń dla dyrekcyi, garderoby i t. d. będą jeszcze na piętrach dwie salki, które będą służyły publiczności za foyer, a w czasie, kiedy nie będzie przedstawień, mogą być użyte na zgromadzenia ruskie. Dr. Lewicki zapomocą przykładów, jak drogo stowarzyszenia ruskie opłacać musiały wynajęcie odpowiedniej sali na zgromadzenia lub uroczystości, stara się przekonać, że teatr ruski będzie się opłacał.

— **Nożownik i policyant.** Kapral policyjny Uchwalcki, patrolując wczorajszej nocy w ulicy Łyczakowskiej, spostrzegł po godzinie 2 jakiegoś mężczyznę, idącego z ul. Kopalnej ku Łyczakowskiej i trzymającego w ręku długi szylet, prawdopodobnie wyboboty z laski. Pragnąc się przekonać, kto i w jakim celu niesie tak otwarcie broń, przystąpił kapral do nieznanego z zapytaniem; zamiast odpowiedzi ów mężczyzna zwrócił się nagle, uderzył policyanta szyletem w głowę i począł szybko uciekać w ul. Cetnarowską. Szylet przebił policyantowi czako, nie raniąc go zupełnie, więc policyant, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, puścił się za nim w pogoń, nożownik jednak znikł w lasku.

— **Ucieczka obłąkanego.** Z zakładu w Kulparkowie zbiegł wczoraj około 10-tej rano niebezpieczny chory, Szymon Zieliński. Jest on brunetem, wasy nosi naprzód

wykręcone, ubrany jest w mundur zakładowy, mały niebieskawy kapelus i buty z cholewami.

— **Śmierć w pociągu.** W pociągu nr. 318 zmarł wczoraj nagle budnik kolejowy, Wasyl Chomyn. Złotki odwiedziono do kostnicy szpitala powszechnego. Chomyn był chorym na „przewrócenie kiszki“ i jechał w towarzystwie swojej żony na kurację do Lwowa.

— **Niebezpieczna zabawa.** W ul. Sadowniczej gromada dzieciaków, nazbierawszy śmiecia i trzasek, roznieciła w ogrodzie realności pod l. 14 wielki ogień, który spostrzegł policyant i wczas jeszcze zasypał ziemią.

— **Kronika policyjna.** Wczoraj popołudniu dostał się złodziej do mieszkania p. Zygmunta Przewskiego przy ul. Franciszkańskiej pod l. 12 i skradł kilkanaście ubrań, czarne palto, tytonierkę z złotej skóry z monogramem Z. P. i papierosnicę, łącznej wartości do 200 kor. — Służącemu oficerskiemu Janoszowi Tonciszowi skradziono z przedpokojem mieszkania przy ul. Sykstuńskiej pod l. 23 srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 27 kor. — W ul. Kazimierzowskiej stoczyły wczoraj zaciętą walkę dwie kumoszki z Kleparowa, Jadwiga Michalewiczówna i Ewa Mielniczkowa. Powodem bójki była zazdrość Mielniczkowej o męża, którego ma Michalewiczówna bałamucić. Obie ukarano za wywołanie zbiegowiska grzywnami po 2 kor., a pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło Michalewiczównie rozbitą kamieniem głowę. — W ul. Skarbkowskiej pod l. 15 weszła na strych jedna z lokatorek domu i zajrząwszy do stojącej tam paki, zoczyła ukrytego w niej olbrzymiego draba. Natychmiast zamknęła drzwi i zaalarmowała mieszkańców domu, którzy przy pomocy policyjanta schwytali ukrytego tym razem już za kominem złodzieja, Eugeniusza Debelskiego, z zawodu czeladnika tokarskiego. Na strychu znaleziono dwie sztaby żelazne, zapomocą których rozbił już Debelski kufer jednego z lokatorów.

Murarz Józef Jusiński z Zamarstynowa sprzeniewierzył piekarzowi p. Samuelowi Lechowiczowi pieczywo wartości 18 koron, które otrzymał do rozprzedania w Zamarstynowie. — W koszarach przy ul. Zamarstynowskiej przytrzymał Tomasz Trzaskę, stolarza, który przy sposobności odwiedzin w kasarni skradł mundur jednego z kadetów i wynosił go pod płaszczem. — W dziedzińcu pałacu arcybiskupiego przytrzymał Maryę Brzyczyńską na kradzieży bluzki jednej ze służących. — Poszukiwanego za zbrodnię rabunku notowanego złodzieja Michała Ślimakowskiego, aresztowano wczoraj i oddano do więzień śledczych. — Na placu św. Teodora kapral policyi Wikar aresztował notowanego złodzieja Władysława Hołowieckiego; natychmiast pospieszył mu z pomocą „zawodowy kolega“ Julian Bryda i rzucił się na policyjanta. Podczas walki zdołał Hołowiecki zbiedz, awanturniczego obrońcę jego aresztowano przy pomocy drugiego policyjanta. Awanturnik jeszcze w biurze inspekcji zachowywał się tak gwałtownie, iż wyłamał balaski drewniane, dzielące go od komisarza inspekcyjnego.

— **Zgubiono.** Postugaczka, Marya Fabrici, zgubiła w ulicy Łyczakowskiej pęk kluczyków. — P. Jan Floriewicz zgubił książeczkę Galic. Kasy Oszczędności nr. 20153, opiewającą na 140 koron. — W trafice pod l. 25 przy ulicy Gródeckiej pozostawiła p. Olga Krupówna pugilares, zawierający 50 kor. Pugilares naturalnie przepadł mimo, iż się za chwilę zgłosiła, nikt go z rodziny trafikanta „nawet nie widział“.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godzinie 2 popołudniu przy ulicy Kopernika w domu pod l. 5. Alarmowano miejską straż pożarną.

□ **Biała.** Niemczyzna w Galicyi. Z Lipnika pod Białą donoszą: 14 b. m. odbył się tutaj wybór komitetu kościelnego. Naczelnik gminy p. Zipser zagaił zebranie przemową w języku niemieckim, poczem zastępca jego odczytał statut po niemiecku. Gdy przedstawiciele ludności polskiej zażądali odczytania statutu po polsku, p. Nisel, przewodniczący komisji odrzekł: „Die Gemeinde Lipnik hat einen deutschen Statut, wer polnisch sprechen will, der gehe nach Lemberg“. Mimo oburzenia polskich członków zebrania, wybory i sprawozdanie odbyło się także po niemiecku. Polacy jeszcze w roku 1902 zażądali równouprawnienia dla języka polskiego, na co zarząd gminy w roku 1903 (l. 4489) przyrzekł pisemnie, że będzie uwzględniać język polski. Skończyło się na obietnicy. Właściciele realności narodowości polskiej jest w Lipniku do 200, mniej więcej połowa ogółu właścicieli. Ludność polska tak samo musi ciężary ponosić jak i niemiecka, a mimo to całe urządzenie odbywa się po niemiecku. Wszak my jesteśmy w Galicyi a nie w Prusiech! Prosimy namiestnictwo, ażeby raz nareszcie wkroczyło i nakazało gminie Lipnik urządzenie w niemieckim i polskim języku. Prosimy również starostwo w Białej, aby miało baczniejsze oko na urządzenie gminy Lipnik. Polacy już się dawno o to upominali, ale bezskutecznie.

„Nowa Reforma“ słusznie zaznacza, że polska ludność Lipnika nie potrzebuje prosić o równouprawnienie, ale powinna zażądać go energicznie i powtarzać żądania aż do skutku. To jedyny sposób dojścia do celu.

LITERATURA I SZTUKA.

◊ Malarstwo.

Józef Męcina Krzesz z Dębik pod Krakowem otrzymał na trzydziestą drugą wystawie do-rodznej w „Künstlerhausie“ wiedeńskim złoty medal arcyksięcia Karola-Ludwika.

Galerya sztuki Królestwa czeskiego otwartą zostanie w Pradze dnia 14 maja.

Wyczółkowskiego „Czarny Staw“ zakupiony został przez ministerium oświaty do wiedeńskiej „Moderne Gallerie“.

John Sargent, portrecista angielski, żyjący w Londynie, mianowany został członkiem korespondentem paryskiej Académie des beaux-arts w miejsce Adolfa Menzla.

Rozmaitości.

× **Pożar klasztoru.** O północy w Wielki piątek spłonął doszczętnie klasztor św. Anny w wiosce St. Geneviève pod Montrealem (Kanada), przyczem 14 osób straciło życie. W klasztorze mieścił się pensjonat dla panien i dla osób starszych. Zamieszkiwało go 50 panien, kilka pań sędziwych i 10 zakonnic. Pożar wybuchnął w kuchni z taką siłą, że zanim zdołano obudzić śpiące pensyonarki, płomienie ogarnęły gmach cały. Zakonnice odważnie zabrały się do ratunku i tylko dzięki ich usiłowaniom większość osób, znajdujących się w klasztorze, ocalała. Nie zdołano wszakże uratować 9 panien i 4 staruszek, które zginęły, zaduszone dymem. Zginęła również jedna z zakonnic, rzuciwszy się do płonącego gmachu, aby uratować pozostałe w nim osoby. Dwie inne zakonnice odniosły ciężkie poparzenia, wynosząc z płomieni nieprzytomne pupilki swoje. Ponieważ klasztor znajdował się w pewnej odległości od wioski, zanim więc pomoc przybyła, spłonął zupełnie.

× **Sielanka z terenu wojny.** „Russkij Listok“ przynosi z obozu rosyjskiego następujący obrazek: Mamy tu także ściśle ograniczoną strefę neutralną. Między stanowiskami naszymi a japońskimi niekiedy przebiegają prosięta ze wsi, opuszczonych przez Chińczyków. Jeśli takie prosięta złapiemy po naszej stronie, należy do nas, a Japończycy przez ten czas nie strzelają. Naodwrot i my pozwalamy bezkarnie Japończykom na podobne łowy po ich stronie.

Pewnego razu zdarzyło się, że Japończycy schwytali prosię w pasie neutralnym. Nasi nie wytrzymali tego pogwałcenia neutralności i pośpieszyli ku Japończykom z żądaniem, aby prosięka podzielić. Ci początkowo nie chcieli przystać na taki podział, lecz po krótkim wahaniu zarzęli prosięka i oddali jedną połowę nam. Następnie obie strony rozeszły się w zupełnej harmonii do swoich towarzyszy, którzy śledzili całe zajście i teraz wyrazili swoje zadowolenie ze sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu. „Patrzajcie ich“, mówili nasi (Rosyanie), „zabrać chcieli obce prosię, lecz przecie są ludźmi sprawiedliwymi i rozumnymi, zgodzili się na podział, mimo, że to pogany“.

× **Tragedya powrotu.** Przed laty 20-tu, pewien młody Szwajcar, nazwiskiem Müller, porzuciwszy żonę i nowonarodzoną córkę, wywedrował do Meksyku, gdzie został zamożnym kupcem. Żona jego zmarła tymczasem, o czem nie wiedział, a córkę przygarnęła rodzina wieśniacza w Appenzell, nazwiskiem Schloss i dała jej swoje nazwisko, tak, że sierota uważana była powszechnie za ich córkę. Przed rokiem Müller, który w Meksyku przybrał nazwisko Ilfelder, sprzedał swoje tamtejsze posiadłości i powrócił pod tem obcym nazwiskiem do ojczyzny. Tu dowiedział się, że zarówno żona, jak i córka, umarły. Z czasem zapoznał się z 20-letnią wychowanicą rodziny Schloss, zakochał się w dziewczynie, pomimo różnicy wieku zyskał jej wzajemność i nastąpiły zaręczyny potajemne. Gdy w jakiś czas później Ilfelder oświadczył się o jej rękę przybranemu ojcu, ten opowiedział, jakie jest pochodzenie dziewczyny. Poznawszy, że rozkochał się we własnej córce, Ilfelder-Müller wyjechał niezwłocznie do Bazylei, stamtąd napisał list wyjaśniający do Schlossa, złożył dla dziewczyny 60.000 fr. w banku zuryskim i wyjechał zagranicę, nie wymieniając miejsca pobytu.

× **Wodospad Niagary** — wyczerpuje się. Czytamy w „Cassier's Engineering Magazine“ obliczenia dokładne, ile wody zabierają mu corocznie dwa państwa: Kanada i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a właściwie Ontario i Nowy Jork. Spotrzebowują one po 48.000 stóp kubicznych wody na sekundę, czyli 29 procent ogólnego strumienia. Po ukończeniu zakładów przemysłowych, budujących się obecnie, a które wodospad ma zasilać, procent wzniesie się do 41. A z czasem, gdy przedsiębiorstwa jeszcze wzrosną, może zupełnie wody zabraknąć. Z czasem dzieci suchą nogą będą mogły przechodzić przez miejsce, gdzie dziś wre i huczy najpotężniejszy z wodospadów — tak przepowiada autor artykułu. Swoją drogą... dużo wody upłynie, zanim ta przepowiednia się spełni.

× **Muzeum Rousseau'a.** Francuski minister oświaty uznał posiadłość Charminges niedaleko Chambery, w której J. J. Rousseau szereg lat jako gość pani Warens przebywał, za pamiątkę historyczną, na której nie można dokonać żadnej zmiany lub restauracyi bez przyzwolenia rządu francuskiego. Zarządowi miasta Chambery przyznano zaś zasiłek w kwocie 25.000 franków na utrzymanie tej pamiątki w dobrym stanie. Ostatni właściciel willi zachował ją z pietyzmem w takim stanie, w jakim była za życia Rousseau'a. Gdy jednakowoż zamierzał ją sprzedać, uznano willę jako pamiątkę historyczną i otwarto w niej „Museum Rousseau'a“. Poustawiano historyczne pamiątki, stary fortepian, świeczniki, zegary, stare wazy, portrety Rousseau'a i pani Warens i t. d.

× **Towarzysz Modrzejewskiej.** W domu obłąkanych na Long-Island zmarł aktor Maurycy Barrymore, który był niegdyś najbardziej cenionym, najinteligentniejszym i

najpopularniejszym aktorem w Ameryce. Grywał on swego czasu główne role męskie wraz z Modrzejewską i napisał dla niej sztukę p. t. „Nadjeska“, a potem stanowczo twierdził, że Sardou z tej sztuki zaczerpnął treści do swojej „Fedory“. Modrzejewska zarzucała mu pewnego razu, że improwizuje, zamiast mówić treść właściwą roli, że winien jej większą dokładność w grze wspólnej, gdyż jej ma całą sławę do zawdzięczenia.

— Moja droga pani — odpowiedział — publiczność już mnie ubóstwiała, gdy mniemała jeszcze, że „Modjeska“ to woda do zębów.

Przed laty trzema zakończył Barrymore karierę sceniczną, wygłosiwszy ze sceny do publiczności przemowę, w której oznajmił, że jest Mesjaszem. Musiano go sprowadzić ze sceny i umieścić w domu dla obłąkanych. Córka jego, Ethel Barrymore, jest jedną z najpiękniejszych aktorek angielskich. Barrymore urodził się w Indjach, studia odbywał w Cambridge, był najpierw adwokatem, a następnie został aktorem. Słynął też jako bokser.

Kącik humorystyczny.

Zagadki o Hererach.

- Czem jest Herero, który pożarł swego ojca?
- Jest sytem.
- Czem jest, jeżeli pożre także swoją matkę?
- Zupełnym sierotą.
- A jeżeli poiknie resztę rodziny?
- Spadkobiercą generalnym.
- A gdzie mimo to taki ludożerca może znaleźć sympatyę?
- W słowniku pod literą S.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handiowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 46'80 do k. 47'—.

Tendencja: niezmienną.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36'50 do K. 37'20. W beczkach K. 38'10 do 40'55.

Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 76'— do 76'50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —'—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —'—, w całych wagonach K. —'— do —'— beczkami do —'—.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 27 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 310'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 308'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 280'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 109'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 28'—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 485'—, Clary zł. 40, m. k. 158'—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89'—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66'—, Ofen 40 zł. 165'—, Palfy 40 zł. m. 40

175'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 57'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37'50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65'—, Salma 218 zł. m. kon. 75'—, Pożyczka salcburska —'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 144'75 fr. 143'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 559'—.

Berlin, d. 27 kwietnia. Banknoty austriackie 85'40, Spirytus —'—.

Frankfurt, dnia 27 kwietnia. Austr. kred. 208'40, Disconto —'—, Laura 187'40, Koleje państwowe —'—, Alpiny —'—, Usposobienie

Paryż, d. 27 kwietnia. Trzy procent. renta 98'52, 30'20.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 28 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 663'75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 775'—, Akcje Anglo banku 304'75, Akcje Unionbanku 544'75, Akcje Länderbanku 456'— Akcje Bankvereinu 554'—, Akcje Bodencredit 1007'— Akcje gal. Banku hipotecznego 548'50, Akcje kolei państwowych 657'75, Akcje kolei południowej 91'— Akcje Tramway A. —'—, B. —'—, Akcje kolei Elbethal 421'50, Akcje kolei północnej 5715, Akcje kolei czerniow. 594'—, Akcje Alpiny 536'50, Akcje Rima Muranyi 552'75, Akcje Prag. Tow. żel. 2672 —'— Akcje Fabryk broni 616'—, Akcje tureckie tytoniowe 358'—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 995'—, Oblig. węg. ind. 97'60, Renta majowa 100'45, Austr. Renta koronowa 100'40 Węg. Renta koronowa 97'85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'92, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'50, 4 proc. listy Banku kraj. 99'95, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102'15, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. 102'75, Obligacje propinacyjne 100'10, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 100'07, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98'50, Losy tureckie 143'50, Marki 117'18, Ruble 252'25, Kredyty —'—, Alpiny —'—, Węgier. kred. —'—, Unionbank —'—, Koleje —'—.

Usposobienie bardzo osłabione pod wpływem słabej zagranicy.

Berlin, 28 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszym, giełdy: Kredyty 208'60, Staatsbahny 141'40 Disconto Comandit 187'50, Berlin. Tow. handl. 167'50, Laura 268'75, Bohumery 244'75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —'—, Rubel za gotówkę 216'—, Kolej warsz.-wied. 158'80, Kolej miedzi 90'50, Kolej Meridiona:na 153'40, Losy tureckie 135'— Renta włoska —'—, Harpener kopalnia węgla 212'50, Kolej Marienburg-Mławka —'—, Konsolidacje 419'—, Lombardy 16'40, Kolej Henry 117'75, Niemiecki bank narodowy 129'40, Kanada Proferred 149'90, Akcje żelugi hamburskiej 153'—, Kurs warszawski —'—, Huta „Donnersmark“ 265'50.

Tendencja:

Frankfurt, d. 28 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —'—, Austr. renta srebrna 101'10, Austr. renta złota 101'90 Austr. akcje kredytowe 208'80, Staatsbahny 141'80, Lombardy 16'70, 4-proc. austr. renta koronowa 100'90.

Tendencja: słaba.

Berlin, 28 kwietnia. 4 proc. węgierska renta złotych, węgierska renta koronowa —'—, Austr. akcje kredytowe 208'60, Staatsbahny 141'40, Lombardy 16'40, Disconto Comandit 187'50, Ruble 216'—.

Tendencja słaba.

Paryż, d. 28 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98'50, 4 proc. renta włoska —'— 4 proc. hiszpańskie Exteriores —'—, Losy tureckie 136'— Nowe tureckie Console —'—, Ottomany —'— Deber —'—, Chartered —'— Rio-Tinto 15'47, Renta turecka C. —'—, Renta turecka B. —'—, Lancaster —'—, Renta bułgarska —'—, Renta grecka —'—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 27 kwietn. Pszenica na kwiecień 1905 od koron —'— do —'—, Pszenica na maj 17'48 do 17'50 Pszenica na październik 16'30 do 16'34, na kwiecień od —'— do —'—, Żyto na kwiec. od —'— do —'—, Żyto

na październik 13'36 do 13'38, Owies na kwiecień od —'— do —'— Owies na maj 0'— do 0'—, Owies na październik 11'50 do 11'52, Kukur. na lipiec 190514'34 do 14'36, Kukurudza na maj od 14'74 do 14'76, Kukurudza na sierpień od —'— do —'—, Kukurudza na wrzesień od —'— do —'—, Rzepak na sierpień od 24'— do 24'20.

Pogoda: piękna.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

KRAM

AKADEM. KOŁA
Tow. Szkoły
Ludowej

we Lwowie, na Chorążczyźnie pod l. 14.

Skład papieru, przyborów i książek szkolnych, środków naukowych, znaczków listowych, kart i telegramów T. S. L., pocztówek i t. d. poleca w szczególności: zeszyty na zadania w wielkim wyborze, zeszyty rysunkowe, bloki, rysownice, linie, ołówki Majewskiego: zwykłe, atramentowe, kolorowe i pastelowe, farby i tusze Karmańskiego, cyrkle, pędzle, rądky, węgiel do rysowania, papier rysunkowy, kalki różnego rodzaju, pióra Wasilewskiego z Warszawy, rączki, atrament, farby do pieczętek, kałamarze, papier listowy, bilety wizytowe, tutki, bibułki itp. Jako jedyną składnicą przyborów kancelaryjnych dla Kół T. S. L., Gniazd sokolich i pokrewnych instytucyj; kram zwraca szczególną uwagę na własne wyroby, papierowe i płócienne, ozdobione artystycznie orłem polskim i złożoną etykietą firmową, jako to: notesy, notatki szkolne, teki z bibułą na biurka, teki literackie, teckizki do wkładania bloków na podręczne zapiski i t. d.

Ceny najniższe.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszło świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezji i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma caszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opakowaniu społecnej.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 26-go kwietnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	żądają
jednotę tężona	4 1/2 konwert.) maj—listopad	4	100.45	100.65
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100.25	100.45
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100.90	101.10
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100.90	101.10
Losy z roku 1860	500 zł. w. a.	4	159.70	161.70
"	1860 " 100 zł. w. a.	4	193.25	195.25
"	1864 " 100 zł. w. a.	—	288.—	292.—
"	1864 " 50 zł. w. a.	—	288.—	292.—
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5			294.25	296.25
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	119.50	119.80
" " w wal. kor. wolna od pod.		4	100.50	100.70
" " inwest. wolna od pod.		3 1/2	93.40	93.60
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	100.20	101.20
" ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	119.20	120.15
" ces. Franciszka Józefa w srebrze		5 1/2	128.35	129.35
" Karola Ludwika		4	100.20	101.20
" arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	100.30	101.30
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze		4	190.10	191.10
" ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	100.35	101.35
" " 1895 400, 2000, 10000 k.		4	100.50	101.50
" Bukowińska lokal. 400 kor.		4	100.—	—
" Karola Ludwika srebr.		4	100.15	101.15
" Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894		4	100.10	101.10
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	118.40	118.60
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	97.95	98.15
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	89.70	89.90
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.		—	227.25	229.25
" " 50 zł.		—	224.50	226.50
Węg. obligacje prem. reg. Cissy		4	169.—	171.—
Kroac. i Sław. obligacje propin. w. a.		4 1/2	101.50	102.50
Węgierskie obligacje hip.		4	97.75	98.75
Kroacy i Sławonij oblig. hip.		4	98.15	99.15
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	99.55	100.55
Oblig. prop. Bukowiny		5	102.80	103.80

Gal. pożycz. kraj. z r. 1893	4	99.45	100.45	Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	37.50	39.80
Gal. obl. prop. z r. 1889	4	99.60	100.60	Fundacy arcyks. Rudolfa po 10 zł.	218.—	226.—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900	4 1/2	101.35	102.35	Salma po 40 zł. m. k.	218.—	226.—
" " " z r. 1896	4	98.—	99.—	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	75.—	81.—
" " " Wiednia z r. 1874	5	122.75	123.75	Tureckie obl. kol. po 400 fr.	14.—	145.25
Poż. hipot. Bułgari z r. 1892	6	115.90	116.90	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł. Kupony) 3 1/2% obligacje premiove (1880	5.—	549.—
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).					73.—	81.50
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99.90	100.90	pre-) 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889	100.—	114.—
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102.80	103.80	miowe) 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	48.25	55.—
" " " "	4	99.—	100.—	Akcie (przedsiębiorstw transportowych).		
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	111.10	112.—	Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	449.—	454.—
" " " los. w 50 lat w austr.	4 1/2	101.30	102.—	" " " akcie zakład 200 zł.	418.—	—
" " " los. w 50 l. w koron.	4 1/2	101.40	102.40	Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5710.—	5750.—
" " " los. w 60 lat	4	99.—	100.—	" Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420.—	—
" Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	99.45	100.40	" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	594.—	595.—
" " " los. w 41 lat	4	100.—	—	" Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	372.—	380.—
" " " " dawn. emis.	4	99.75	100.50	" wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392.—	400.—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101.75	102.75	" państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—
" " " " zwr. w 57 1/2 l.	4	99.45	100.45	" węg. galicyj. lokal. 200 zł.	403.—	405.—
" " " " oblig. komun. 2 emis.	5	102.50	103.50	Akcie banków (za sztukę).		
" " " " " 3 e. l. w 42 l.	4 1/2	101.70	102.70	Banku Anglo-austr. 240 Kor.	304.25	305.25
" " " " " 4 e. l. w 45 l.	4	99.36	100.30	Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
" " " " " kol. l. w 57 1/2 l.	4	99.30	100.30	Pesz. Banku handl. 1000 K.	2835.—	2850.—
Austr. węg. Banku los w 50 l. w austr.	4	101.10	102.10	Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
" " " los w 50 l. w koron.	4	101.45	102.40	Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	776.50	777.50
Obligacje z prawem pierwszeństwa.					548.50	549.50
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	101.35	102.35	Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200.—
" Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	93.90	94.90	Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	457.40	458.40
" " " " 1884	4	99.70	100.70	Banku Austro-węg. 1400	1648.—	1658.—
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.75	93.75	Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247.—	247.50
" " " " 1878	5	112.—	113.—	Zivnostenska banka 200 Kor.	247.50	248.50
" " " " 1887	4	99.75	100.75	Akcie (przedsiębiorstw przemysłowych).		
Losy procentowe (za sztukę).					1010.—	1020.50
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	310.—	319.—	Schodnicy 500 Kor.	625.—	635.—
" " " " 1889 po 100 zł.	3	308.—	316.—	Weksie. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	278.75	281.75	Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117.10
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	281.—	286.—	London za 10 funtów szter.	2 1/2	239.85
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	109.—	116.—	Paryż za 100 fr.	3	95.40
Losy bezprocentowe (za sztukę).					5 1/2	95.52
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	27.75	29.25	Petersburg i Warszawa za 100 rubli	—	—
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	485.—	494.—			